Rok III. Tarnów, dnia 7 kwietnia 1935 r. Nr. 14

# KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



*Corregio: Pan Jezus w Ogrojcu*

## W Ogrojcu

Świat kąpał się w złotych promieniach zachodzącego słońca. Szedł wieczór wiośniany, cichy, spokojny... wszyscy witali go z radością, jako chwilę odpocznienia.

W ogrodzie u stóp Góry Oliwnej klęczał Człowiek, zatopiony w modlitwie.

To Jezus.

Oto zbliżała się chwila, kiedy On miał zgładzić grzechy ludzkie śmiercią krzyżową.

Klęczał i modlił się i szukał ukojenia, bo smutna była dusza Jego, że swoi Go nie poznali.

„Ojcze Mój, jeżeli nie może ten kielich odejść, jeno abym go pił, niech się dzieje wola Twoja".

I powstał i przybliżył się do miejsca, gdzie zostawił uczniów Swoich, zastał ich śpiącemi, więc rzekł im:

„Tak, nie mogliście godziny czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie wpadli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe".

Oddalił się znowu, by się modlić, a gdy przyszedł do uczniów, ci znowu spali.

Nie wzięli sobie do serca Jego mowy, nie zrozumieli, że maluczko, a nie ujrzą Go; gdy On się modlił, przygotowywał, gdy On czynił ze Siebie ofiarę, oni spali.

Ale oto usłyszeli znowu głos Jezusa:

„Już śpijcie i odpoczywajcie! Przybliżyła się godzina, a Syn Człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników".

Czy nie gorzka im była wymówka Jezusa?

„Nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną?"

I dał im na przyszłość wskazówkę:

„Czuwajcie i módlcie się"!

Słońce zniżyło się bardziej ku ziemi, gdy rzekł Jezus:

„Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył, który Mię wyda".

Tysiąc dziewięćset lat od tej chwili minęło, a głos Jezusa poprzez wieki płynie:

**„Czuwajcie i módlcie się"!**



## *CHRYSTUS FRASOBLIWY*

*Przy tej drodze, co jak wstęga*
*Wije się pod górę,*
*Ustawili ojce nasze*
*Kamienną figurę.*

*Wkoło miejsce zagrodzili,*
*Na ogródek mały,*
*Cztery lipy zasadzili,*
*Aby cień dawały.*

*A kamienna ta figura,*
*Chrystus Frasobliwy,*
*Głowę w cierniach wsparł na dłoni*
*I siedzi — jak żywy...*

*Szumią pacierz lipy stare,*
*Woń się ich roznosi,*
*A w gałęziach ptaszę małe*
*Chwałę Bogu głosi...*

*Kto zaś drogą tą przechodzi,*
*Krokami tu zmierza —*
*I smutnemu Chrystusowi*
*Troski swe powierza — — —*

*A ten Chrystus Frasobliwy*
*Zna tę ludzką dolę,*
*Niósł krzyż ciężki, krzyż prawdziwy,*
*Przeżył męki, bóle...*

*Kto ku Niemu kroki zwróci,*
*Błaga Go w pokorze,*
*Temu dolę złą odwróci,*
*W nieszczęściu wspomoże!...*

*Marja Studnicka*

# Niedziela Pasyjna

Dzisiejsza niedziela nazywa się Czarną, Pasyjną, albo Męki Pańskiej.

Dziś rozpoczyna się dwutygodniowy okres, w którym Kościół kieruje oczy swych wiernych na Krzyż, a serca ich zachęca do usilnego rozważania gorzkiej męki i śmierci Pana Jezusa.

W dzisiejszą niedzielę zasłania się fioletem wszystkie krzyże w kościele, na znak głębokiego smutku.

Zwróćmy i my swe oczy na Krzyż.

Pomyślmy... to za nasze winy i grzechy został Pan Jezus umęczony.

Rozmyślajmy tę mękę przeogromną, a idąc śladem Chrystusa na Kalwarję, poznawajmy Jego miłość ku nam grzesznym...

Cztery tygodnie W. Postu już minęły.

A my?

Czy wzięliliśmy udział choć raz w Gorzkich Żalach?

Czy odprawiliśmy Drogę Krzyżową?

Przypomnijmy sobie!

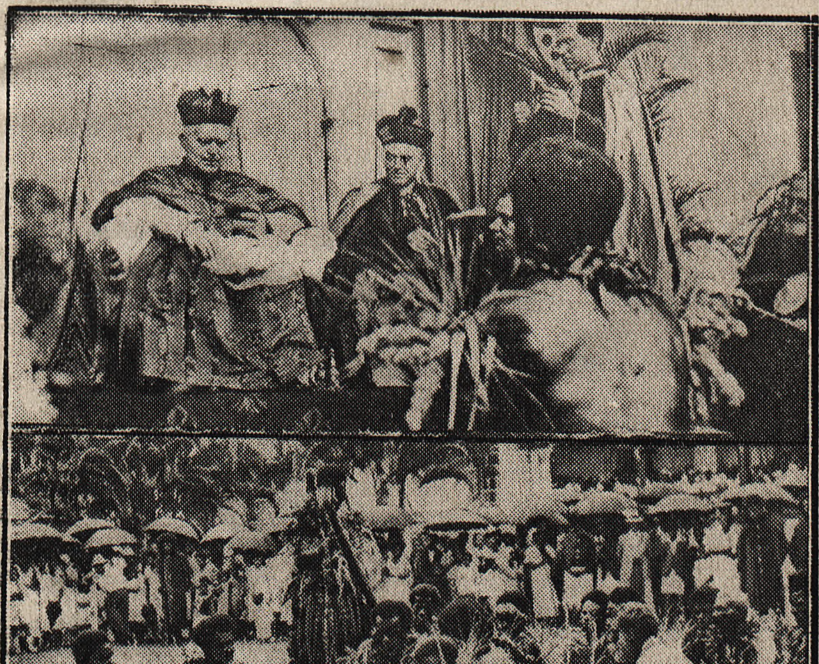
Jest jeszcze czas... Odróbmy nasze zaniedbanie!

I módlmy się, aby wszyscy katolicy zwrócili w tych dniach swe myśli do Boga, aby wszyscy wierni „poznali i ukochali P. Jezusa Ukrzyżowanego".

O to mamy modlić się w naszej intencji miesięcznej w kwietniu. To jest naszym obowiązkiem.

A o swych obowiązkach pamięta dobry rycerz Chrystusa w każdym dniu, w każdej życia chwili.

Króluj nam, Chryste!



*Delegat Ojca św. na Kongresie Eucharystycznym na wyspie Fidji*

## Zew wiosny!

Stań kiedy w słoneczny ranek wiosenny, wśród otwartego pola i zobacz cudy, jakie stwarza Bóg z nadchodzącą wiosną.

Słuchaj radosnego śpiewu ptasząt i czuj, jak serce Twoje rozszerza się, oczy radością błyszczą. Tyle przed Tobą nowych nadziei, tyle jasnej radości...

Bo wiosna idzie — wiosna!

Do pracy prężą się ramiona!

Umysł przepełniają nowe, młode myśli.

Wiosna mówi:

Zbudź się z lenistwa i opieszałości!

Stań do pracy!

Idź z radością do szkoły!

I ucz się całą mocą, całym pędem sił!

Stań do szlachetnej rywalizacji z kolegami!

Kto pierwszy, kto lepszy, kto zwycięży...

I pomagaj rodzicom w ich żmudnej pracy na roli ochotnie i ofiarnie.

Nie mów, żeś zdrowy i młody, jeśli Ci się robić nie chce, jeśli zaniedbujesz lekcje i niechce Ci się uczyć, jeśli rodziców nie słuchasz, jeśli pracę w domu zbywasz!

Wiosna idzie, a z nią nowe życie.

Przyroda cała staje do pracy.

Stań więc i Ty do czynu!

...Słyszysz, co mówi wiosna?

## Pierwsze kwiaty

Śnieg stopniał zupełnie. Wilgotna ziemia wysychała prędko pod działaniem wiosennego słońca i wiatru.

Hanka stanęła w progu i bystro spojrzała na mały ogródek przed domem. Praca w nim była dlaniej ulubionem zajęciem. Poświęcała jej każdą wolną chwilę. — W ogródku swym znała niemal każdą roślinkę, śledziła pilnie jej wzrost od chwili ukazania się na powierzchni ziemi aż do późnej jesieni.

Kochała swe roślinki bardzo. Tu podparła chylące się ku ziemi malwy, tam okopała zarośnięte astry, tam znów podlała bratki, czy stokrótki.

Nic też dziwnego, że kwiatki odwdzięczały się Hance za opiekę. Kwitły i kwitły... aż starsi stawali z podziwu i kiwając głowami mówili: „Ot, to ci gosposia“...

Hanka zwijała się raźnie. Odkryła czerwoną różę, przywiązała ją do palika, przycięła trochę koronę, a następnie zasmarowała ranki maścią ogrodniczą, którą sobie sama przyrządziła według przepisu, podanego w „Plonie“. Teraz pobiegła do „wychodzących“ narcyzów. Tę kępkę okryła bardziej ziemią, tamtą znów odsypała, oczyściła grządki z zeschłych liści i roślin i nucąc jakąś piosenkę, pobiegła po łopatę i grabie. Musiała się spieszyć, bo przecież trzeba było jeszcze przygotować grządki pod siew dzwonków, aksamitek, astrów, goździków, maciejki i wielu innych. Pracowała pilnie, chcąc jak najwięcej zrobić. Co chwilę spoglądała na kochane słonko, obawiając się, że nieprzyzwyczajone jeszcze do długiego świecenia, zniknie wnet za odległem wzgórzem.

Wreszcie skończyła. Wychodząc już z ogródka, przypomniała sobie, że tam wśród ciemno-zielonych listków patrzyły swemi liljowemi oczkami pachnące fiołki, a aksamitne bratki spoglądały na swe sąsiadki stokrótki. Zerwała szybko kilka i z tą wiązanką pobiegła do mieszkania.

Tu ucałowawszy gorąco kwiaty, przystroiła niemi figurkę Matki Najświętszej a z ust jej popłynął cichy szept:

„O Matuchno, Kwiecie biały...
Bądź mi wzorem cnót,
Tobie służyć chcę w pokorze —
Oddać życia trud“.

*Mila K.*

## Przygody pana kucharza

(Dokończenie)




Kucharz poszedł leczyć gnaty
Pies kończy mleko gosposi...
Hej! wykiwał pana mistrza...
Niech się gniewem nie unosi!